№ 15. W Krakowie dnia 1 sierpnia 1877 r.

Dwutygodnik medycyny publicznéj

Organ Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

Poświęcony

I) Sprawom zawodu lekarskiego i Organizacyi służby zdrowia; II) Higijenie publicznéj i prywatnéj; i III) Medycynie sądowéj.

Wydawany pod redakcyją

Doc. Dra K. Grabowskiego i Prof. Dra St. Janikowskiego w Krakowie, oraz Prymar. Dra J. Rożańskiego we Lwowie.

BIURO REDAKCYI
Ul. Górnych Młynów Nr. 122.

Ekspedycyja miejscowa w księgarni St. Krzyżanowskiego Rynek Główny Nr. 30.

Przedpłata w Krakowie
rocznie 3 zła.
półrocz. 1 zła. 50 c.
Przedpłata na Prowincyi
rocznie 3 zła. 30 c.
półrocz. 1 zła. 70 „

DWUTYGODNIK MED. PUBL. wychodzi dnia 1 i 15 każdego miesiąca, w objętości arkusza.

W Cesarstwie rosyjskiém prenumerować można za pośrednictwem księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Uwagi sanitarne
o projekcie ustawy budowniczéj dla miasta Krakowa.

(Zastósowane także do ustawy budowniczéj dla miasta Lwowa).

Skréślił Prof. Dr. St. Janikowski.

Uwagi, które poniżéj podajemy do wiadomości Szan. Kolegów, wypracowane były przez nas, jako referenta podkomisyi (złożonéj, pod przewodnictwem Fizyka m. Krakowa Dr. Mohra, z koll. Dr. Buszka, Dr. Lutostańskiego i sprawozdawcy) i przyjęte przez komisyję sanitarną krakowską na posiedzeniu téjże dnia 29 maja r. b. Wprawdzie uwagi te, na naukowéj zasadzie oparte, z bardzo drobnym wyjątkiem nie znalazły uwzględnienia u grona obywateli rządzących naszym grodem; co do nas wszelako pocieszamy się tą nadzieją, że przychylniejszém dla nas będzie w téj mierze zdanie kolegów obeznanych z tą gałęzią Higijeny publicznéj.

Projekt Ustawy [1]), do którego uwagi nasze się stósują, ma być wniesiony w Sejmie, równie jak projekt takiéjże ustawy dla m. Lwowa [2]). Nie wiemy atoli, czy na krótkiéj tegorocznéj Sesyi projekty te będą mogły być przyjęte; tém mniéj zaś śmiemy się spodziewać, aby uwagi nasze dotarły do którego z posłów i znalazły jakieś poparcie w Sejmie. Nie mniéj jednak

[1]) Projekt ustawy budowniczéj dla król. głównego miasta Krakowa wraz z przynależącemi do tegoż przedmieściami. Kraków. Druk Korneckiego. 1877. w 4-ce.

[2]) Allegat LXXXIX do sprawozdań stenograficznych sesyi 7méj, peryjodu IIIgo Sejmu galicyjskiego. (Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy budowniczéj dla król. stoł. miasta Lwowa, i Ustawa budownicza dla król. stoł. miasta Lwowa). Lwów, 1876. w 4-ce, str. 3 i 33.

uważaliśmy sobie za obowiązek nie ociągać się z ich ogłoszeniem; a dla możliwego użytku w ocenieniu projektu ustawy budowniczéj dla m. Lwowa, w przypiskach dodawaliśmy odnośniki do téj ostatniéj ustawy.

I. Wstęp.

Przedstawiając wnioski szczegółowe tyczące się pod względem higijenicznym niektórych paragrafów „Projektu ustawy budowniczéj dla król. gł. miasta Krakowa i przedmieść“, komisyja ma zaszczyt najprzód uczynić dwie uwagi ogólne, z których jedna jest wyrażeniem życzenia, druga zaś wyjaśnieniem.

1.) Jako uzupełnienie Ustawy budowniczéj tak pod względem technicznym, jakotéż sanitarnym, niezbędne są w tutejszém mieście osobne przepisy o zakładaniu i utrzymaniu ulic miejskich. Z tego powodu komisyja wyraża w tém miejscu życzenie, ażeby Świetna Rada miejska zechciała w jak najbliższéj przyszłości zająć się wydaniem statutu, tyczącego się tego przedmiotu.

2.) Jeżeli w kilku uwagach szczegółowych dotykamy przedmiotów nie odnoszących się bezpośrednio do stósunków sanitarnych, lecz do wygody, bezpieczeństwa mieszkańców i t. d.: to pochodzi to ztąd, że granice policyi zdrowotnéj nie zawsze całkiem ściśle dają się oznaczyć, a przytém uważaliśmy sobie także za obowiązek wyrazić swe zdanie i o takich stósunkach, które nie są ściśle z zakresu higijeny, a które w projekcie w mowie będącym nastręczają powód do uwag.

II. Uwagi szczegółowe.

Do §. 1, ustępu d: zamiast „jam kloacznych“ — „dołów kloacznych“.

Powody. Ta poprawka językowa ma na celu ujednostajnienie wyrażeń, ponieważ w późniejszych §§ jest mowa o „dołach kloacznych“, któreto wyrażenie jest téż stósowniéjszém.

Uwaga. Poprawkę tę przyjęła Rada miejska.

Do §. 7. — A) do ustępu 1go. Do komisyi, mającéj zbadać na miejscu projekt budowy, ma zawsze należeć Fizyk miejski, a w przypadkach ważniejszych także członek delegowany z komisyi sanitarnéj.

Powody. Dodatek ten jest niezbędny z tego powodu, iż tylko obecność przedstawiciela urzędu zdrowotnego w komisyi wyznaczonéj przez Magistrat zapobiédz może w samym zarodku ważnym uchybieniom sanitarnym. Z tego téż powodu w przypadkach ważniejszych, gdzieby się rozchodziło o budynki, mogące w znaczniejszym stopniu narazić zdrowie publiczne, udział jeszcze i członka delegowanego z komisyi sanitarnéj jest uzasadnionym.

Uwaga. Dodatek ten nie przyjęty przez Radę m. krak., stosuje się także do §. 12 ustawy budown. m. Lwowa.

B) Opuścić ostatni ustęp tego §., brzmiący, jak następuje:

„Od przepisanego powyżéj zarządzenia komisyi można odstąpić, jeżeli podający przedłoży uwierzytelnione pisemne zezwolenie osób interesowanych“.

Powody. Ustęp, którego opuszczenie wnosimy, mógłby dać powód do zgubnych czasami w swych następstwach usterków: albowiem „osoby interesowane“

mogłyby nieraz z nieświadomości rzeczy zgodzić się na warunki szkodliwe nie tylko zdrowiu publicznemu, ale nawet i warunkom sanitarnym ich własnéj realności.

Uwaga. Poprawka ta, odrzucona przez Radę m. Krakowa, tyczy się także ostatniego ustępu §. 12 Ustawy budown. m. Lwowa.

Do §. 8. — W ustępie 3cim („Magistrat odmówić może pozwolenia na budowę“ i t. d.), dodać w końcu: „jakotéż na gruncie niezdrowym. Jeżeli w szczególności grunt jest zanieczyszczony wywożonemi odpadkami organicznemi, budowanie będzie dozwolone dopiéro po usunięciu takiego nasypowiska“.

Powody. Wymaganie to, objęte uchwałami III zebrania Stowarzyszenia niemieckiego higijeny publicznéj odbytego w Mnichowie w r. 1875, należycie jest uzasadnione szkodliwością budowli wznoszonych na takim gruncie, których ściany przesiąkają z tego źródła nie tylko wilgocią, ale i gnijącemi istotami.

Uwaga. Dodatek ten odrzuciła Rada m. krak., (zob. § 45 Ustawy budown. dla m. Lwowa, w którym rzecz ta jest uwzględniona).

Do §. 13. — W końcu dodać ustęp następujący:

„Specyjalny nadzór nad budową prowadzi z urzędu wyznaczony z budownictwa miejskiego inspektor, który zwiédza budowę jak można najczęściéj i uwagi swe zapisuje w książkę do tego przeznaczoną, na miejscu budowy znajdować się mającą“.

Powody. Nadzór taki w ciągu budowy wykonywany ułatwi i mniejszym kosztem dozwoli wykonać te zarządzenia, mające na celu pewne poprawy i sprawdzenia pod względem technicznym i sanitarnym, które daleko większym zachodem i wydatkiem, bo częstokroć dopiéro po zburzeniu pewnych części dałyby się dopełnić, gdyby uchybienia w którymś z tych względów dopiéro po ukończeniu budowy właściwa komisyja dostrzegła (zob. §. 51).

Uwaga. Poprawka ta, odrzucona przez Radę m. krak., da się także zastósować do §. 19 Ustawy budown. m. Lwowa.

(Dokończenie nastąpi).

PIŚMIENNICTWO LEKARSKIE.

Wykaz rzeczy zawartych w 72 tomach Pamiętnika Towarzystwa lekarskiego warszawskiego z lat 1837—1876. Ułożony przez Stanisława Kośmińskiego, członka i biblijotekarza Towarzystwa lekarskiego warszawskiego. Warszawa. Nakład Towarzystwa lekarskiego warszawskiego. Druk E. Skiwskiego. 1877. w 8ce, str. XIV, 347 i nl. 4 (A—D).

Towarzystwo lekarskie warszawskie, dobiegłszy 40to-lecia wydawanego przez siebie czasopisma, prawdziwą wygodę uczyniło tym wszystkim, którzy poszukują źródeł literackich polskich w tém zasobném piśmie, ogłaszając obszerny spis rzeczy, który mamy przed sobą. W szczególności zaś dobrze zasłużył się piśmiennictwu krajowemu obecny biblijotekarz Towarzystwa Dr. Kośmiński, dokonawszy téj mozolnéj, a pożytecznéj pracy.

Książka ta, zawierająca we wstępie krótką wiadomość historyczną o wydawnictwie Pamiętnika, dzieli się na trzy części.

W piérwszéj (str. 1 do 225), zestawione są rzeczy w porządku systematycznym, czyli umiejętniczym; druga, o wiele krótsza (str. 2ż6—302), jest spisem abecadłowym rzeczy zawartych w Pamiętniku; a trzecia (str. 303—330) obejmuje wykaz autorów tak polskich (oryginalnych), jak obcych, których prace zamieszczone zostały w témże czasopiśmie. W końcu dodany jest wykaz członków Towarzystwa lekarskiego warszawskiego od jego założenia w dniu 6 grudnia 1820 po dzień 1 kwietnia 1877 r.

Skorowidz ten, którego papiér i druk zasługują na wszelką pochwałę, pożądanym zapewne będzie dla każdego lekarza, miłującego piśmiennictwo ojczyste i ułatwi odszukiwanie prac cennych, niesłusznie nieraz zapomnianych. Z zakresu medycyny publicznéj napotykamy tu zajmujące nieraz źródła głównie w następujących działach części Iszéj: XI, Higijena i poradniki lekarskie (str. 29—30); XVI, Medycyna sądowa i Policyja lekarska (str. 180—190) i XXII, Geografija i Statystyka lekarska (str. 190—194); chociaż, bliżéj szukając, znalazłoby się niemało w tym względzie materyjału i w innych działach (Np. XII. 2, Choroby zakaźne ostre, str. 41—53; XIII. 6, Rany postrzałowe, str. 87—88; XIII. 17, Kiła (syphilis), str. 134—136; XV. 4, Toksykologija, str. 176—179; i t. d.)

Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego warszawskiego wydawany staraniem i nakładem tegoż Towarzystwa pod redakcyją Konrada Dobrskiego. Rok 1877. Ogólnego zbioru tom LXXIII. Zeszyt I. Warszawa. Druk. E. Skiwskiego. 1877. w 8ce, str. 188, z planem chromolitografowanym. — Zeszyt II. Str. 189—404.

Po przeszłości, która w wyż wzmiankowanym wykazie rzeczy 72 tomów poważnie nam się przedstawiła, i teraźniejszość Pamiętnika Towarzystwa lekarskiego warszawskiego wcale pokaźnie występuje. Pomiędzy pracami oryginalnemi pierwszego zeszytu główne miejsce zajmuje Medycyna publiczna. A mianowicie pod napisem: „Sprawy dotyczące zawodu lekarskiego“, dowiadujemy się, że Towarzystwo lekarskie warszawskie w r. b. wyznaczyło komitet do zaprojektowania zasad obowięzywać mających lekarzy we wzajemnych między sobą stósunkach, oraz określających stósunek lekarzy do publiczności i odwrotnie. Tenże komitet, złożony z Drów: Chomentowskiego, Gepnera, Girsztowta, Lubelskiego, Rothego i Szokalskiego, ma się zająć zebraniem praw i postanowień administracyjnych obowięzujących lekarzy Królestwa. Komitet co do pierwszéj części swego zadania oparł się na nowojorskim „Code of medical ethics“, (który przed niedawnym czasem, zbyt ostréj uległ krytyce w jedném z pism lekarskich naszych). Otóż chcąc komitetowi ułatwić zaprojektowanie ustępu, tyczącego się wynagrodzeń za pomoc lekarską, Redakcyja Pamiętnika ogłasza niektóre materyjały, mogące w tym względzie służyć za zasadę wypracowania, a mianowicie: I. Rozporządzenie byłéj komisyi spraw wewnętrznych i duchownych w Król. Pols. z dnia 15/27 listopada 1846 r., obejmujące taksę za czynności lekarskie, ułożone przez byłą Radę lekarską; II. Uchwały Towarzystwa lekarzy galicyjskich w przedmiocie obowiązków lekarzy względem swych kolegów i zawodu lekarskiego w ogóle; III. Uchwały tegoż Towarzystwa w przedmiocie honoraryjów lekarskich; i IV. Taksę lekarską, ustanowioną przez węgierskie Ministerstwo spraw wewnętrznych. Dokumenty pod l. II, III i IV wzięte są z zeszłorocznego „Dwutygodnika higijenicznego“; żałujemy zatém, że źródło to w Pamiętniku przytoczyć zapomniano.

Najważniejsza i najobszerniejsza w tym zeszycie praca tyczy się higijeny publicznéj. Jest nią rozprawa Dra filozofii A. M. Weinberga, p. n. War-

szawska woda do picia pod względem sanitarnym (str. 41—103), oparta na samodzielnych badaniach geologicznych i chemicznych i stanowiąca prawdziwą ozdobę czasopisma, w którém się pojawiła. Autor we wstępie podaje niektóre ogólne wiadomości o znaczeniu wody w ustroju ludzkim, o składzie wody i powstawaniu wodozbiorów, o przyczynach różnic w składzie chemicznym wody i o wymaganych własnościach wody do picia. Następnie przechodzi do szczegółowych badań wody, używanéj w Warszawie, zastanawiając się z osobna nad wodą wodociągową i nad wodą studzienną.

Z rozbiorów chemicznych uskutecznionych przez autora okazuje się: że woda wiślana, jakiéj obecnie wodociągi dostarczają, bynajmniéj nie należy do rzędu wód zdrowiu szkodliwych, ale owszem po staranném odfiltrowaniu za zupełnie zdatną za napój uważaną być winna: o wiele bowiem jest lepszą i zdrowszą od większéj części wód studziennych warszawskich. Z tém wszystkiém z tychże rozbiorów, jak z góry można było przypuścić, okazało się także, iż woda, czerpana powyżéj wszystkich ścieków miejskich, uboższą jest w materyje organiczne, niż zaczerpnięta w tém miejscu, skąd ją obecnie biorą smoki wodociągowe: jest to dowodem, że ścieki powyżéj tych smoków do rzeki wpadające przyczyniają się do zanieczyszczenia wody.

Nadto z porównawczego rozbioru wody téj w zwykłych czasach i w chwili przyboru wody w Wiśle okazało się, że w tym ostatnim razie przybywa w niéj znaczna ilość mułku gliniastego i iłowatego, niezmiernie subtelnego, który z wielką trudnością daje się oddzielać przez filtrowanie, o czém doskonale wiedzą mieszkańcy Warszawy, używający tej wody, czyto do picia, czy do przyrządzania herbaty i t. p. Na zasadzie tych poszukiwań autor w końcu tego ustępu wyprowadza następujące wnioski względem potrzebnych ulepszeń wodociągów, żądając:

1.) Aby smoki wodociągowe przeniesione być mogły powyżéj granic miasta, gdzie oprócz czerpania znacznie czystszéj wody, nie będzie potrzeba walczyć z zaspami piaszczystemi i ciągłą zmianą kierunku prądu;

2.) Aby w filtrach miejskich mógł być zastósowanym węgiel, co znakomicie przyczyni się do poprawy jakości wody;

3.) Aby jak najrychléj wprowadzono w życie projekt inżynijera A. Grotowskiego, t. j. aby przy każdym zdroju publicznym wodociągowym o 2ch lub 3ch wylotach, do jednego z nich zastósowano przyrząd szybko, lecz dokładnie filtrujący (na zasadzie węglowéj), a to w celu dostarczania mieszkańcom okolicznym za napój i do gotowania, wody zupełnie czystéj, pozostałe zaś wyloty dostarczałyby wody mniéj dokładnie filtrowanéj na użytek domowy.

W drugiéj części swéj pracy autor zajmuje się wodami studziennemi warszawskiemi. Z góry zapowiadając, że wody te po większéj części najskromniejszym nawet wymaganiom nie czynią zadość, a częstokroć wprost zdrowiu są szkodliwe, autor rozbiéra przyczyny takiego stanu rzeczy. W tym celu przedewszystkiém zastanawia się nad jakością gruntu Warszawy i położeniem zbiorników wody zaskórnéj, do czego posłużyły mu robione w ciągu roku zeszłego otwory świdrowe na 130 różnych punktach miasta.

Z poszukiwań tych okazuje się, że grunt, na którym stoi Warszawa, jest do znacznéj głębokości czysto napływowym.

W pokładzie niższym składa się on z potężnéj, bo przeszło 200 stóp grubéj warstwy gliny marmurkowéj, ułożonéj pochyło ze stromym spadkiem od rogatek Belwederskich i Jerozolimskich, gdzie ją już na kilkunastu stopach natrafić można, aż po koryto Wisły, gdzie dopiéro w głębokości 70—80 stóp się znajduje. Nad tą, zdaje się jednolitą warstwą leżą w najrozmaitszym porządku w warstwach różnéj grubości: gliny pstre, margle, iły i piasek, którychto ciał rozłożenie w głębokości między szóstą a ósmą stopą pod poziomem bruku wskazuje załączony do tego zeszytu plan chromolitografowany miasta. Wśród tych

stósunków geologicznych woda studzienna w Warszawie z nielicznemi tylko wyjątkami jest zaskórna, a obfitość jéj jest bardzo znaczną: niewiele bowiem jest miejsc w Warszawie, gdzieby w głębokości 30 stóp na wodę zaskórną nie natrafiono.

Do obfitości téjże przyczynia się tak sam układ warstw ziemnych i obfitość piasku, jako też niewielka stósunkowo ilość bruku ściślejszego nieprzenikliwego.

Następnie wylicza autor przyczyny zanieczyszczenia wód studziennych w Warszawie istotami organicznemi; a te są:

1.) Bardzo gruby i obfity w takie ciała nasyp czarny lub szarawy, już swą barwą zdradzający, jakiéj jest natury;

2.) W mniejszym nieco stopniu kanały i ścieki;

3.) Daleko szkodliwsze w tym względzie doły kloaczne;

4.) Podwórka nieczyste i źle zabrukowane;

5.) Złe lub popsute cembrowiny.

Nakoniec słusznie odzywa się autor do szczęśliwych posiadaczy studzien dostarczających dobréj wody do picia, ażeby tak z poczucia obowiązku obywatelskiego, jako też i w własnym interesie nie odmawiali okolicznym mieszkańcom czerpania wody ze swych studzien: jest bowiem rzeczą stwierdzoną doświadczeniem, że nic się tak nie przyczynia do utrzymania dobréj studni w jednakim stopniu dobroci, jak częste i obfite czerpanie z niéj wody.

W części szczegółowéj autor przytacza dokonany przez siebie rozbiór wody studziennéj z 85 posesyj położonych przy ulicach: Granicznéj, Niecałéj, Trębackiéj, Wierzbowéj, Czystéj, Nowo-Senatorskiej, Krakowskiém Przedmieściu, Królewskiéj, jakoteż studni w ogrodzie Saskim i zdroju przy ulicy Oboźnéj, podając co do każdéj z nich stopień twardości ogólnéj i trwałéj, oraz ilość (w gramach) wapna, kwasu siarczanego (czyli siarkowego, SO_3), chloru, kwasu azotnego (czyli azotowego, NO_5), materyj organicznych i amonijaku (w 100 litrach). Na zasadzie tych rozbiorów autor co do każdéj studni orzeka, czy woda jéj jest dobra, średnia, lub zła, i co ważniejsza, co do każdéj z nich wskazuje, jakiemi środkami możnaby ją poprawić. Oby tylko właściciele chcieli skorzystać z tych wskazówek! a w razie uporu, oby byli do tego zniewoleni!

Prócz tego, w niniejszym zeszycie w zakres higijeny publicznéj wchodziły uwagi, które na posiedzeniu bijologiczném Tow. lek. warsz. dnia 28 grudnia r. z. czynił Dr. Szokalski o wilgoci w mieszkaniach, wskazując pokrótce jéj źródła i sposoby usunięcia téjże (str. 135—137). Z dyskusyi, która się z tego powodu toczyła, zasługuje na szczególną wzmiankę, uwaga p. Kolberga, inżynijera, iż do zawilgocania domów w Warszawie wiele się przyczynia między innemi wzrastający wciąż nasyp ulic, w skutek którego domy ciągle w głąb wrastają.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

= **Kraków**, dnia 30 lipca 1877. Komisyja sanitarna m. Krakowa odbyła posiedzenie dnia 13 b. m. pod przewodnictwem R. m. Dr. Warschauera, na którém zastanawiano się nad wnioskiem uczynionym w Radzie miejskiéj przez R. m. Baranowskiego, a dotyczącym zamurowania otworów istniejących w niektórych grobach murowanych na cmentarzu tutejszym, przez któreto otwory

wydobywają się cuchnące wyziewy. Uchwalono oświadczyć się za tém, aby magistrat zarządził zamurowanie takich otworów, a na przyszłość nie dozwalał budowania grobów z otworami na zewnątrz. Przy téj sposobności uchwalono téż na wniosek fizyka miasta Dr. Mohra przedstawić Radzie miasta, iż należałoby wzbronić wznoszenia grobów z wchodem, opatrzonym drzwiami żelaznemi: gdyż drzwi takie przy zmianach powietrza trudno dają się otwierać i stają się nie szczelnemi, a zezwalać tylko na budowanie grobów z wchodem zamurowanym (odmurowywanym tylko w razie potrzeby), lub kamieniem założonym.

* Na początku niniejszego Nru podajemy część 1szą uwag sanitarnych nad projektem ustawy budowniczéj dla m. Krakowa. Uwagi te, niestety, nie znalazły łaski u reprezentacyi miejskiéj tutejszéj, a raczéj padły ofiarą już w naradach komitetu, do którego Rada miejska odesłała wszystkie poprawki wniesione do projektu téj ustawy. Tak więc już na tém grubszém rzeszocie przepadły z małemi bardzo wyjątkami poprawki nasze, wniesione głównie ze stanowiska sanitarnego. Wypadek ten nie zadziwia nas, gdy zważymy, że w komitecie rzeczonym, który tak zamaszyście przetrzebił nasze uwagi, rej wodzili technicy; ci zaś, jak wiadomo, przynajmniéj u nas, po większéj części z góry spoglądają na wymagania higijeny publicznéj, uważając je za dowody doktrynerstwa nieusprawiedliwionego. Z tém wszystkiém objaw ten zasmuca nas, a w każdym razie nie bardzo zachęca do pracy nad stósunkami zdrowotnemi miasta naszego, skoro ta praca, jak w obecnym przypadku, ma pozostać bezowocną, a zatém naraża na stratę czasu, który może w inny sposób dałby się lepiéj zużytkować.

— **Zółkiew**, dnia 12 lipca 1877. — Dziś zawiązała się sekcyja Żółkiewska Tow. lek. galic. Na zgromadzenie przybyło osobiście 22 kandydatów, za pomocą zaś pełnomocnictwa wzięło udział 6, razem 28 osób (7 dokt. med., 20 patr. chir., 1 weter.). Biuro sekcyi składają:

Naczelnik sekcyi: Dr. Wierzchowski, c. k. lek. pow. w Sokalu.
Zastępca jego: Dr. Steinhaus, c. k. lek. pow. w Żółkwi.
Sekretarz administracyjny: Józef Markl, lek. prakt. w Sokalu.
Sekretarz naukowy: Dr. Muszkiet, lek. ord. w szpit. powsz. w Żółkwi.
Skarbnik: Mr. Neupauer, lek. prakt. w Bełzie.
Podskarbi: Dr. Jakubowicz w Karowie.
Kontrolor: Dr. Lisiński c. k. lek. pow. w Rawie.

Posiedzenia, tak sekcyi pełnéj, jak jéj biura, odbywać się mają w Mostach, jako środkowym punkcie.

Wadowice, dnia 17 lipca 1877. — Dziś zawiązała się tu sekcyja Tow. lek. galic. W chwili zawiązania liczy takowa 12 członków (11 dokt. med., 1 mag. chir.). Biuro sekcyi składają:

Naczelnik sekcyi: Dr. Jakubowski, c. k. lek. pow. w Wadowicach.
Zastępca jego: Dr. Zapałowicz, lek. ord. w szpit. powsz. w Wadowicach.
Skarbnik: Dr. Dlugołęcki, lek. miejski w Kętach.
Sekretarz: Dr. Czyżewicz, lek. praktykujący w Wadowicach.
Kontrolor: Mag. chir. Erychleb, lek. prakt. w Brodach pod Kalwaryją.

= **Warszawa**. Tow. lek. warszawskie odbyło dnia 30 stycznia r. b. tegoroczne pierwsze posiedzenie bijologiczno-higijeniczne, na którém Dr. Kośmiński mówił o badaniu refrakcyi oka, poczém toczyły się rozprawy nad ułożeniem odpowiednich przepisów określających stosunek między lekarzami a publicznością, lekarzy między sobą i lekarzami w stósunku do władz miejscowych i przepisów téj władzy. Rzecz ta poruszoną została w skutek okólnika do lekarzy praktykujących w Warszawie przez Urząd lekarski m. Warszawy. Po żywéj rozprawie wybrano komitet (złożony z Drów Chomentowskiego, Gepnera, Girsztowta, Lubelskiego, Rothego i Szokalskiego), który ma się zająć ułożeniem odpowiednich przepisów.

Na drugiém tegoroczném posiedzeniu bijologiczno-higijeniczném odczytał sekretarz Dr. **Dobrski**, piérwsze roczne sprawozdanie z t. zw. bijologiczno-higijenicznych posiedzeń Tow. lek. warsz., zawiérające krótki przegląd tego, czém się na posiedzeniach zajmowano i do czego toczone rozprawy doprowadziły. Poczém Dr. **Fudakowski** odpiérał zarzuty czynione mu w listach: „o tyfusie“ zamieszczonych w Gazecie Warszawskiéj; odpowiedź ta dana autorowi listów umieszczoną jest w IIgim zeszycie „Pamiętnika Towarzystwa lekarskiego“. Następnie Dr. **Orłowski** mówił o piérwszym w Warszawie wykonanym przypadku przetoczenia krwi, które w roku 1867 wykonał. Nakoniec p. **Weinberg** odczytał swą pracę zamieszczoną w Iszym zeszycie Pam. Tow. Lek. pod tyt.: „Warszawska woda do picia pod względem sanitarnym“, któréj treść (na str. 272) obszerniéj podajemy.

= **Wrocław.** Prezes policyi udał się do Ministerstwa z prośbą o wydanie przepisu określającego, co rozumieć należy przez wyraz „piwo“ i co uważać należy za części składowe tego napoju. Powodem tego było to, że przy dochodzeniach, zarządzonych w Wrocławiu przez władzę policyjno-zdrowotną, okazało się, iż w prawdzie do piwa nie dodają tu strychninu ani kwasu pikrynowego, ale często zamiast słodu używają glicerynu i cukru skrobiowego. Oba te zastępna często dodawane bywają do piwa w stanie nieczystym, a mianowicie cukier skrobiowy zanieczyszczony gipsem, gliceryn zaś lotnemi kwasami tłuszczowemi. Jest więc obowiązkiem prawodawstwa określić, czy przez wyraz piwo rozumieć należy tylko wywar ze słodu i chmielu, czy też także i inne napoje z tych środków zastępczych otrzymywane. (*Aerztl. Intell. Bl.* Nr. 21 z 1877 r.)

* **Petersburg.** Departament lekarski ministerstwa spraw wewn. ogłasza, że potrzebujeł trzech lekarzy (i felczerów)] do leczenia choroby syfilitycznéj w Kamczatce, na trzy lata. Lekarz otrzymuje 2,400 rubli pensyi, nadto 600 rubl. na przygotowania do podróży i podwójne koszty podróży (progony, tam i na powrót). *(Sowr. Med.)*

Nowy sposób budowania wychodków, przy którym kał na miejscu spalony zostaje. Kwestyja budowy najpraktyczniejszych i ze stanowiska tak higijenicznego, jak ogólnie społecznego, najlepszych wychodków, dotychczas, pomimo wielu światłych uwag i spostrzeżeń podawanych w tym względzie, rozstrzygniętą nie została. Jako pewnego rodzaju postęp w téj sprawie, zaznaczyć nam wypada nowy zupełnie sposób, jakim w końcu roku zeszłego w jednym z domów w Warszawie, przy alei Jerozolimskiéj, wychodki zbudowane zostały. Sposób ten polega na tém, iż w miejsce zwyczajnych dołów zbudowano kanał murowany z cegły ogniotrwałéj, takiego kształtu, iż przecięcie jego przedstawia najdokładniejsze koło o 24 calach średnicy. Kanał ten przedzielony jest na dwie równe kondygnacyje za pomocą płyty żelaznéj lanéj, w taki sposób, iż jedna z tych kondygnacyj zajmuje część górną, a druga dolną owego kanału w całéj jego długości. Do górnéj kondygnacyi wpuszczone są rury od pojedyńczych wychodków; kał zatém i mocz gromadzą się w niéj, spoczywając na owéj płycie żelaznéj. Ponieważ zaś ta płyta, przedstawia równię pochyłą o znacznym spadku, więc mocz ścieka natychmiast po oddaniu go do podstawionéj na ten cel beczki, a kał pozostaje na płycie. Dolna kondygnacyja kanału połączona jest w jednym końcu z ogniskiem pieca tuż obok kanału wystawionego, a w drugim z kominem aż na dach wyprowadzonym. Na ognisku owém zapala się co pewien przeciąg czasu węgiel kamienny, a płomień ztąd powstający musi przejść przez całą długość dolnéj kondygnacyi kanału i ogrzewa prawie do czerwoności płytę że-

lazną, skutkiem czego kał, na niéj złożony, pali się na popiół. Popiół wygarnia się przyrządzonemi na ten cel szpatlami, a beczkę z moczem wywozi się na pole lub do ogrodów. Wychodki takie, urządzone pomysłem p. Karola Fritschego, wprowadzone zostały w użycie w listopadzie roku zeszłego i w ciągłym bez przerwy pozostają biegu. Wypalanie odbywa się raz na miesiąc. Korzyści, jakie z tego systemu wynikają, są następujące:

1.) Z powodu oddzielenia części stałych od płynnych sposobem nadzwyczaj prostym, kał znajduje się na płycie w stanie suchym i prawie żadnéj woni nie wydaje. To wywięzywanie się amonijaku, kwasu węglowego i gazu dołowego *(Grubengas)*, które w tak straszliwy sposób powietrze zanieczyszczają, nie ma tu wcale miejsca.

2.) Wsiąkanie do ziemi odchodów ludzkich, które przy dołach kloacznych jest nieuniknione, usunięte tu jest najzupełniéj.

3.) Ważna kwestyja: co zrobić z odchodami ludzkiémi w wielkich miastach, byłaby stanowczo rozstrzygniętą, gdyby sposób ten był w całém mieście obowięzującym.

4.) Oszczędzenie kosztów wywożenia odchodów. W domu wyżéj wymienionym wypróżnianie wychodków kosztowało około 60 rubli rocznie, a dzisiaj koszta węgla kamiennego wynoszą 26 kop. miesięcznie, przytém manipulacyja palenia tak jest prostą, iż stróż z największą łatwością wykonać ją potrafi.

Wszelkie zarzuty, jakie przeciwko praktyczności tego urządzenia z teoretycznego stanowiska zrobićby można, upadają w obec faktu: iż wychodki tak zbudowane czynne są bez przerwy od listopada roku zeszłego i okazały się praktycznemi, tak w czasie silnych mrozów, jak i w czasie największych upałów.

Jedyny zarzut, który na uwzględnienie zasługuje, jest ten, iż przez palenie kału ludzkiego, stanowiącego doskonały nawóz, rolnictwo stratę ponosi; ale i ten zarzut nie jest słusznym. Rolnictwo nie użytkuje wcale dzisiaj odpływów np. Warszawy na swoje cele: nic więc nie straci ani nie zyska na tém, czy my odpływy te wrzucać będziemy nadal do Wisły, czy zanieczyszczać będziemy niemi powietrze pod Raszynem, czy też palić. Przytém, gdy mowa jest o zużytkowaniu odpływów miast na irrygacyje, mamy zawsze na myśli wszystkie odchody z miast, a wiadomo, że kał stanowi ledwo $0,_{432}$ % (czyli nie całe pół od sta), a mocz $5,_{44}$ % wszystkich odpadków, które z miasta wydalone być winny. Odliczywszy od tego mocz, który i przy tym nowym sposobie z łatwością na pole lub do ogrodów w beczkach zaszpontowanych wywozić można, otrzymamy niesłychanie małą stratę dla rolnictwa, bo $^1/_2$ %, jeżeli to, jak powiedziałem, stratą nazwać można.

Wreszcie wypalanie owo da się z łatwością zmodyfikować: niech tylko ogień zapalony w piecu będzie niewielki, a przystęp powietrza do górnéj kondygnacyi o ile się da, wstrzymany, — to kał nie zostanie spalonym, lecz po prostu wysuszonym i w takim stanie może być z wielką łatwością jako nawóz użyty. Wysuszenie takie wymaga większéj staranności w wykonaniu téj manipulacyi, a zatém i koszta znaczniejsze za sobą sprowadzą; ale jeżeli rolnicy użytkować taki wyrób będą i choć małą cenę za niego zapłacą, to koszta te dostatecznie pokryte zostaną.

W razie zaprowadzenia tego systemu, jako obowięzującego w całém mieście, potrzeba i kwestyja kanalizacyi nie uległaby najmniejszéj zmianie: gdyż pozbywalibyśmy się tym sposobem tylko pół odsetki tych odchodów, które za miasto wyprowadzone być winny; pozostaje $99^1/_2$ % nieczystości, dla których budowa kanałów jest niezbędną, jeżeli nie mają one wsiąkać do ziemi i stać się przez to niewyczerpaném źródłem mnóstwa chorób zakaźnych. (*Medycyna 1877*, N. 28).

STATYSTYKA LEKARSKA.

(§) Sprawozdanie o przebiegu chorób nagminnych w Galicyi

w czasie od 1go do 16go lipca 1877 r.

Rodzaj choroby	ilość dotkniętych gmin	ludność	pozostało 30/6 w leczeniu	przybyło chorych	z tych: wyzdrowiało	z tych: umarło	z tych: pozostało w leczeniu: chorych	z tych: pozostało w leczeniu: w gminach
Ospa	1	788	—	7	—	3	4	1
Odra	14	12,563	189	185	182	30	176	11
Płonica	7	6,774	62	178	109	16	115	7
Błonica	8	10,955	48	125	74	40	73	6
Dur	21	25,346	182	240	232	22	168	13
Krztusiec	13	11,590	576	201	310	11	460	12

Ospa pojawiła się tylko w powiecie Gródeckim; odra w powiatach: przeważnie Chrzanowskim (w 4 gm.) i Przemyślańskim (w 3 gm.); płonica w powiecie: Gródeckim (w 2 gm.); błonica w powiecie: Gorlickim i Horodeńskim (w każdym w 2 gm.); dur w powiatach: Czortkowskim, Jarosławskim, Rohatyńskim, Sanockim i Tarnowskim (w każdym w 2 gm.).

= **Wykaz śmiertelności w mieście Krakowie** w XXV i XXVI tygodniu tj. od 16go do 30go czerwca r. b. Ludność 55,000. Umarło osób płci m. 28 (44), ż. 25 (38), razem 53 (82). W tej liczbie było: do 1go roku życia 14 (20), do 5ciu lat 6 (9), wyżej 5ciu lat 33 (53); w I obw. 8 (22), w II obw. 8 (19), w III obw. 11 (11), w szpitalach 26 (30). Z chorób zakaźnych były przyczyną śmierci: *variola* 7 (4) razy, *scarlatina* 1, *diphtheritis* 1 (2), *typhus exanthemath.* 1 (3), inne choroby zakaźne 1 (1). Śmiertelność obliczona w stósunku roku i na 1000 ludności wynosiła: 25·1 (38·7).

Tenże stosunek śmiertelności w tymże okresie czasu wynosił: w Wiedniu 24·5 (29·1), w Berlinie 49·5 (37·0), w Mnichowie 38·8 (42·2), w Paryżu 23·6 (25·2), w Londynie 19·2 (20·3), w Dreźnie 29·0 (27·5), we Lwowie 41·8 (40·0), w Bazylei 20·0 (30·1), w Wrocławiu 36·7 (34·4).

= **Epidemije.** Dur wysypkowy na Górnym Szląsku zmniejsza się; w rejencyi jednak Opolskiéj ciągle się szérzy, albowiem po dzień 20 czerwca zapadło tam ogółem 5015 osób, z tych umarło 505, a 280 zostaje w leczeniu; przedstawia to śmiertelność dość znaczną, bo 10·07%. Zaraza morowa pojawiła się wedle doniesień urzędowych z dnia 18 czerwca w Reszt, gdzie zmarło na nią 14 osób, a podług innych pewnych wiadomości z między-narodowéj komisyi w Stambule 3 razy więcéj. Namiestnik i większa część ludności ucieka, tak, że nie ma kto wykonywać środków ostrożności peleconych przez perską Radę zdrowia. W Bagdadzie od 17 do 23 czerwca nie było przypadku śmierci z téj choroby, ale za to wiele złośliwych gorączek bagiennych. Na cholerę zmarło od 22—29 maja w Bombaju 112, a od 30 maja do 5 czerwca 119 osób; z Nowego Orleanu także donoszą o przypadkach śmierci. — W Kielcach pojawiły się przypadki ospy naturalnéj bardzo uporczywéj.

Śmiertelność w Galicyi w ubiegłém pięcioleciu.

I.

	Przyczyny śmierci.	w roku 1872	w roku 1873	w roku 1874	w roku 1875	w roku 1876
Ilość nieżywo urodzonych		5331	5633	5288	5662	5751
Zmarło wskutek	braku sił żywotnych w 1 roku życia	34060	35647	31951	33408	33006
	ospy	10820	26216	18986	4170	1884
	odry	5303	4003	4385	6980	5790
	płonicy	3987	4905	7905	6363	7257
	duru	10665	13555	10500	8988	7018
	czerwonki	5706	6921	8143	6451	5208
	cholery	19450	90749	308	326	244
	krztuśca	9458	12647	10449	11712	11406
	chorób zapalnych przewod. oddechowych	18439	18625	19136	20761	23364
	suchot	15126	16095	16174	17654	17509
	nieżytu kiszek	3542	3294	3014	3408	2910
	nagłych przypadków chorobowych	2411	2486	2788	2751	2755
	raka	809	834	878	942	854
	wodowstrętu	44	76	64	80	35
	wiądu schyłkowego	12586	12242	11896	13151	11228
	innych chorób powyż niewymienionych	51258	54880	53966	55435	57958
	przypadkowego uszkodzenia	995	1043	1315	1318	1368
	samobójstwa	364	473	545	558	571
	zabójstwa i morderstwa	345	181	220	197	195
	nieoznaczonych gwałtownych przyczyn	668	304	407	389	195
	wyroku sądowego	2	—	1	3	7
Ogólna ilość zmarłych		206038	305176	203031	195045	190762

Dr. Cassina.

MEDYCYNA SĄDOWA.

Czy zachodzi różnica i jaka, między rowkami skórnemi pochodzącemi od ściśnienia szyi postronkiem dokonanego na żywym, a na trupie?

Rozprawa Dra Ferdynanda Obtułowicza, Asyst. klin. chor. skór. i wener. w Krakowie

uwieńczona nagrodą z zapisu ś. p. Protomed. Jakubowskiego przez Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Podobnie, jak wiele innych zagadnień z medycyny sądowéj, tak i kwestyja, dotycząca rowków skórnych, „czy i jaka różnica zachodzi między niemi, jeżeli szyja człowieka jeszcze żyjącego zostanie ściśniętą postronkiem, albo téż, jeżeli już trup zostanie powieszonym, lub zadzierguiętym za pomocą postronka“, tak i kwestyja ta przechodziła najrozmaitsze, niezawsze pomyślne okresy. Działo się to, zwłaszcza z powodu, że lekarze rozporządzający nieraz obfitym materyjałem, zamiast hołdować samodzielnym badaniom i ścisłym spostrzeżeniom, na których jedynie postęp całéj nauki lekarskiéj polega, patrzali oczami znakomitości w dziedzinie medycyny sądowéj i chyba umyślnie nauczyli się przeoczać fakta zadające kłam wygodnym teoryjom, aby tylko sumiennie dopełnić tak łatwéj przysięgi na słowa wielkich bez wątpienia mistrzów! Krótki pogląd historyczny na powyższą kwestyję, która już oddawna wiele miała rozgłosu w zakresie medycyny publicznéj, usprawiedliwi moje słowa.

Trzymając się prawidła, że wszystkie obrażenia zadane za życia, połączone są z podskórném krwi wylaniem, sądzono aż do r. 1815 powszechnie, że i rowek skórny, pochodzący od ściśnienia szyi postronkiem przy powieszeniu, okazuje za nacięciem wybroczyny; a prawidłu temu hołdowano tak święcie, że brak wybroczyn stanowił dowód niezbity, że postronek założony został dopiéro po śmierci. Nie ulega wątpliwości, że przy oględzinach pośmiertnych, dokonywanych na powieszonych, musiano nieraz natrafić na rażąco wprost przeciwne dowody; lecz nie odważono się wystąpić przeciwko temu zbyt ogólnemu prawidłu, uświęconemu wiekową powagą; co więcéj, nawet Daniel i Mauchart w drugiéj połowie 18 stulecia napróżno się mozolili, aby utorować drogę swym trzeźwym i ściśle przedmiotowym spostrzeżeniom. Daniel mianowicie piérwszy wyrzekł: „*male ecchymosin semper locum habere, hactenus docuere medicinae forensis scriptores*“. Zupełnego jednak przeistoczenia doznała powyższa nauka dopiéro z początkiem bieżącego stulecia, a to dzięki spostrzeżeniom takich mężów, jak Merzdorf, poprzednik słynnego Caspra w Berlinie, Klein, Hinz, Remer, Fleischmann, Esquirol i wielu innych; głównie zaś przewrotu tego dokonały gruntowne poszukiwania Devergiego i Orfili w Paryżu i badania poparte licznemi doświadczeniami, przedsiębrane przez Caspra w Berlinie. Wynikiem tych rozlicznych usiłowań na polu naukowém było nowe poprawne prawidło: „że rzeczywista wybroczyna występuje tylko nader rzadko w rowku szyjnym u powieszonych“. Tym sposobem straciły wybroczyny makroskopijne

swoję cechę rozpoznawczą; a rozstrzygnienie, czy postronek został założony na szyję żyjącego jeszcze człowieka, czy też już po śmierci, musiało oprzéć się obecnie na zbiorze faktów wykrytych przy śledztwie sądowém, zwłaszcza że i oględziny wewnętrzne nie mogły zawsze stanowczo rozwiązać tego węzła gordyjskiego. Jeżeli się jednak zapytamy, dla czego w dawniejszych czasach lekarze pod względem omawianéj kwestyi tak długo pozostawali pod naciskiem błędnych pojęć, kiedy ich wyświecenie spoczywało tylko na końcu noża anatomicznego: to, porównywając zapatrywania ich, przychodzimy do przekonania, że przyczyną tego błędnego kółka pojęć było pomięszanie z sobą rzeczywistych wybroczyn w ścisłém słowa tego znaczeniu z sińcami pośmiertnemi, czyli nagromadzeniem się krwi więcej lub mniéj rozłożonéj w naczyniach dokoła rowka strangulacyjnego, przez co okolica ta zabarwiała się podobnież czerwonawo fijoletowo, jak przy wybroczynach rzeczywistych w tkankę podskórną [1]).

Jeżeli trup przez dłuższy czas wisiał, to górny rąbek skóry wystający po nad rowkiem strangulacyjnym zbyt łatwo zasiniał stósownie do prawidła o sińcach pośmiertnych; przy powszechnie panującym wstręcie do noża sekcyjnego łatwo można było hołdować teoryjom utartym i popieranym przez największe podówczas znakomitości lekarskie.

Jak się jednak często zdarza w walkach na polu naukowém, tak i w zakresie téj kwestyi popadnięto z jednéj w drugą ostateczność. Podczas gdy dawniéj każdy rowek strangulacyjny, za życia jeszcze się wytwarzający, musiał bądź co bądź być połączony z makroskopijnemi wybroczynami; to wkrótce zdaniem Limana popartém licznemi badaniami „wybroczyna nigdy się nie zdarza w rowku u powieszonych, — a jeżeli przecież tu i owdzie występuje, to tylko wtenczas, kiedy oprócz narzędzia zadziergającego (strangulacyjnego) zadziałał inny jeszcze gwałt lub uraz zewnętrzny“ [2]). Brak zaś wszelkich wybroczyn tłómaczy autor powyższy tym sposobem, że narzędzie zadziergające uciska zbyt szczelnie naczynia włosowate i nie dopuszcza powstawania wybroczyn, nawet gdyby naczynia popękały *(selbst, wenn sie zerreissen)*.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawozdanie z nowszych prac o padaczce i obłąkaniu padaczkowém.

D.) Legrand Du Saulle: O padaczce pod względem klinicznym i sądowo-lekarskim.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 14.)

b) Drgawki padaczkowate w alkoholizmie przewłocznym.

W ich występowaniu nie ma nic stałego, określonego, ani peryjodycznego. Poprzedza je czasami uczucie nakształt zawrotu i omamy nieokre-

---

[1]) *Practisches Handbuch der gerichtlichen Medicin v.* Joh. Ludwig Casper II B. §. 46. Berlin 1860.

[2]) *α)* Liman C. *Quelques remarques sur la mort par suffocation, par pendaison et par strangulation.* Annales d'hygiène publ. 1867. Virchow's Archiv. *„Eine sugillirte Strangmarke kommt weder bei Erhängten, noch bei Strangulirten vor. Wo man Sugillationen in der Strangmarke oder deren Nachbarschaft findet, kann man schliessen, das noch eine andere Gewalt als das Strangwerkzeug auf den Hals gewirkt hat.*

β) Vierteljahrschrift f. gerichtl. Medizin v. Horn, 1868, Heft 2. Neue Folge. 8 Bd.

ślone, jakotéż zwykle ciężkość głowy, z któréj chory zdaje sobie sprawę niedokładną. Te drgawki nie są nigdy ciągłe, występują w napadach nieregularnych; a następuje po nich znaczne wyczerpanie i ograniczenie wolnéj woli. W chwili wybuchu drgawki padaczkowatéj chory najczęściéj zachowuje tylko połowiczną świadomość tego, co się mówi i co się dzieje na około niego; w niektórych przypadkach cięższych traci całkiem przytomność.

c) Padaczka wyskokowa zamaskowana. Nazwą tą oznacza L. chorobę pijaków nałogowych, którzy nie mają ani alkoholizmu chronicznego, ani opilstwa okresowego, okazują zaś te same popędy przewrotne i chorobowe, jak ludzie dotknięci zwykłą padaczką zamaskowaną, z tą różnicą, że nie mają ani obłędów, ani omamów.

d) Oprócz padaczki wyskokowéj dotychczas opisanéj, autor nadmienia jeszcze, że niektórzy epileptycy chętnie się upijają. Zasmuceni swą chorobą, która ich odróżnia i odosobnia od reszty świata, szukają chwilowéj pociechy w szynkach. Otóż, co się daléj dzieje: albo epileptyk doznaje bólu głowy, nadwerężenia mniéj lub więcéj wyraźnego pojętności i pamięci, pada częściéj, zatrważa się swym stanem i sam sobie przepisuje wstrzemięźliwość, którą umie zachować, — a wtedy zostaje epileptykiem, ale nie pijakiem; albo skłonności pijackie jego może pochodzą z usposobienia dziedzicznego, — a wtedy pije namiętnie, w paroksyzmach, tak samo, jakby inny podkładał ogień, kradł, rozbiérał się na ulicy, albo rzucałby się z nożem na piérwszego lepszego, — w tym więc razie pozostaje epileptyk opilcem okresowym i nieuleczonym.

Może się znowu zdarzyć ten przypadek, że padaczka istniała przedtém, ale jéj nie poznano; albo napady bywały nocne, a dopiéro w skutek pijaństwa występuje jawnie. W takim razie upojenie przemija, a padaczka pozostaje; ale nie jestto padaczka wyskokowa. W razie, jeśli taki chory popełni czyn karygodny, zależéć będzie na tém, żeby rozróżnić: czy oskarżony w chwili czynu był raczéj pod wpływem chorobowym padaczki, niż alkoholizmu; czy na odwrot. Oto przykład na dowód, że stósunki te czasami dają się rozróżnić:

Przed kilkoma laty w Anglii dwóch ludzi, Bisgrove i Sweet, skazanych zostało przez sąd na karę śmierci za morderstwo do współki popełnione. Po ogłoszeniu wyroku Bisgrove przyznał się, że sam popełnił tę zbrodnię, w skutek czego królowa ułaskawiła Sweeta. Pewien duchowny, którego uderzyły niezwykłe okoliczności téj sprawy, na swoję rękę zarządził dochodzenie i wypadek tegoż przedstawił ministrowi spraw wewnętrznych. Bisgrove był dzieckiem z nieprawego łoża, słabowity i bardzo niepojętny, miéwał częste napady epilepsyi, a ze wszystkich fabryk, w których pracował, oddalono go, ponieważ po każdym napadzie porywał wszystko, cokolwiek mu podpadało pod rękę, i rzucał się na oślep na piérwszą lepszą osobę. Pewnego wieczora, wypiwszy nad miarę i błąkając się bez celu za miastem, ujrzał w polu mężczyznę leżącego i śpiącego; porwał kamień i zmiażdżył mu głowę. Potém położył się obok swéj ofiary i zasnął. Nazajutrz aresztowano go, jakotéż Sweeta, którego widziano z nim w dniu popełnionéj zbrodni. Przed sądem obrońca jego zapomniał nawet wzmiankować o tępym umyśle i o padaczce! Zacny kapłan wyjednał naprzód, że zawieszono wyrok, potém zaś zamknięto Bisgrova w przytułku, przeznaczonym dla obłąkanych zbrodniarzy. W zakładzie tym pewnego dnia, przechadzając się z dozorcą, zatrzymał się o kilka kroków z tyłu, pochwycił kamień, zabił nim dozorcę i zdołał uciec.

Zdaniem autora piérwsza zbrodnia Bisgrova jest czynem daleko więcéj epileptycznym, aniżeli alkoholicznym. Popęd morderczy w tym przypadku

był objawem wybitnie padaczkowym; jednakże to spanie zaraz potém na ziemi obok ofiary jest zjawiskiem dosyć zwykłém u pijanego. Czyn ten nie mógł zatém pociągać za sobą żadnéj odpowiedzialności. Druga zbrodnia atoli była całkiem pospolitém skrytobójstwem. (? *Red.*).

Następne spostrzeżenie, przytoczone przez L., tyczyło się tego nieszczęśliwego chorego, którego wszystkie dzienniki nazywały obłąkanym z Saint-Omer, przeciwko któremu wystąpiła pod broń cała załoga, złożona z 1,400 ludzi i do którego strzelono 38 razy z fuzyi i 40—45 razy z rewolweru. Z opisu okazuje się, że był to raczéj obłąd wyskokowy, niżeli padaczkowy.

Leprêtre, lat 35 liczący, w 7mym roku życia napadnięty przez psa, który chciał go ukąsić, doznał wielkiéj trwogi i od tego czasu miewał napady padaczkowe mniéj więcéj co dwa tygodnie. W 12tym roku dostał ospy i przestał miéwać drgawki; potém 8 lat służył w wojsku, wrócił na wieś, został pastuchem i zaczął dzień w dzień pijać gorzałkę. Jego poziom umysłowy był bardzo niski i podejrzewano go, że się onanizuje.

W grudniu 1874 r. zaczęło mu się wydawać, że jest prześladowany przez trzech mężczyzn i jednę kobietę. Niespokojny, przerażony, niemogący sypiać, często zrywał się z łóżka i biegał po polach. Wypytywany, najdziwniejsze opowiadał rzeczy o swych mniemanych prześladowcach. Wtedy zaprowadzono go do szpitala Śgo Ludwika w Saint-Omer, gdzie sądził, że go na śmierć skazują. Stamtąd uciekł, wlazł na dach i na wysoką wieżę, którą otoczył lud i wojsko pod bronią do niego celujące; zdawało mu się, że słyszy żołnierzy wołających: „zejdziesz, czy nie zejdziesz, zawsze ci się dostanie“. Opiérał się wszystkim wezwaniom władzy i wreszcie, na rozkaz dwóch urzędników cywilnych, wymierzono nań ośmdziesiąt kilka strzałów, z których cztéry go raniły. Przeniesiony z rozkazu ministra do przytułku dla obłąkanych w Paryżu, próbował uciec, obawiając się „żeby mu nie obcięto części płciowych“, przy czém spadł z wysokości i złamał sobie udo. Jednakże i z tego się wyleczył, po czém przeniesiono go do innego przytułku, z którego téż usiłował uciec. Stan jego umysłu nie doznał poprawy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DROBIAZGI SĄDOWO-LEKARSKIE.

Rajewski. **O poszukiwaniu wyskoku w ustroju źwiérzęcym.** Robiąc poszukiwania nad przeciągiem czasu, w którym wyskok przechowuje się w ustroju zwiérzęcym, Rajewski odkrył fakt wielkiéj doniosłości w medycynie sądowéj. Podawał on wyskok do wewnątrz królikom, a następnie sprowadzał śmierć przez upuszczenie krwi. Mózg roztarty z wodą poddawał przekropleniu, unikając według możności dostępu tlenu. Ciecz odkroplona była po kilkakroć rektyfikowaną i poddawaną działaniu jodu i potasu żrącego: tak bowiem można wykryć najdrobniejsze ilości wyskoku, przez ścinanie się w kryształki swoiste jodoformu. Otóż kryształki takie ukazywały się w równéj obfitości, czy źwiérze zostało zabitém później, czy zaraz po zadaniu wyskoku. Zdziwiony takim wypadkiem doświadczenia niespodziewanym, poddawał podobnemu działaniu mózg źwiérząt nieotrutych wyskokiem i podobny, jak w tamtych, otrzymywał wypadek. Prowadząc daléj poszukiwania swoje, znalazł wyskok w mózgu, w wątrobie i mięśniach królika, a także w wątrobie i mięśniach wołu, konia i psa. Byłto rzeczywiście wyskok,

bo go można było przemienić w aldehyd zapomocą azotanu srebrowego. Wniosek ztąd jasny, że wyskok znajduje się w tych narządach źwierzęcych w małej ilości w stanie ich prawidłowym, a przynajmniej że części te zawierają w sobie istoty, z których zapomocą przekroplenia można otrzymać wyskok. A więc nie można używać tego sposobu w poszukiwaniu otrucia wyskokowego w ustroju źwierzęcym. *(Pflüger's Archiv., t. XI. — Ann. d'hyg. publ. 1877. Nr. 97).*

Dr. Kremer.

NOWE DZIEŁA.

Magnes Lahens. Modes nouveaux de préparation et d'administration du goudron végétal. Formulaire complet de cette substance, son emploi dans l'hygiène. Toulouse 1877. w 8ce, str. 24.

Ochwadt. Die Kanalisation mit Berieselung u. das Petrische Verfahren betr. d. Desinfection u. Verwerthung der Faecalstoffe. Berlin, Nicolai, 1877. w 8ce, str. 134 i tablice. 2 mrk.

(Autor wykazuje szkodliwość zdrowotną zraszania pól odchodami kanałowemi).

Atgier. Etudes hygiéniques sur les propriétés organoleptiques des eaux potables. Delahaye 1877. w 8ce, str. 61.

Noirot L. A travers l'hygiène. w 18ce. Paris, Dentu. 3 fr.

WIADOMOŚCI OSOBOWE. Dr. Sell, Prof. uniw. berlińskiego, został mianowany tymczasowym pomocnikiem w państwowym urzędzie zdrowotnym. — Węgierskie ministerstwo zatwierdziło habilitacyję Dra Wittmanna, jako Docenta nauki o ochronném szczepieniu ospy w uniwersytecie peszteńskim.

KONKURS. Magistrat m. Leżajska rozpisuje konkurs po dzień 10 sierpnia r. b. na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 150 złr. i prawem pobierania dochodów od rewizyi bydła i oględzin zmarłych. Ubiegający się winni posiadać stopień Dr. Medycyny.

Korespondencyja Redakcyi i Administracyi.

Wny **Dr. J. M. w Stanisławowie**. Statystykę śmiertelności dzieci ogłosimy w następnym nrze. Wzory drukowane, używane do statystyki śmiertelności w Krakowie, prześlemy w tych dniach Szanownemu Koledze.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Stanisław Janikowski.**

Nakładem Drów Grabowskiego i Janikowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla.